

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„IDEA ŻYDOWSKĄ JEST IDEA WYZYSKU”.

Dostojewski

Nr. 47 A

Warszawa, niedziela 13 lutego 1938 r.

Rok XIII

Trybunał odrzucił wniosek przysięgłych o odczytanie zeznań Doboszyńskiego złożonych na tajnej rozprawie w Krakowie

LWÓW, 12. 2. Na sobotniej rozprawie przeciwko inż. Doboszyńskiemu, która stała pod znakiem odczytywania zawińskowanych aktów, zaszedł sensacyjny wypadek, który wywołał duże wrażenie.

W pewnej chwili w imieniu sędziów przysięgłych podniósł się inż. Dec i oświadczył:

— Wysoki Trybunał! W imieniu ławy przysięgłych stawiam wniosek o odczytanie protokołu zeznań Doboszyńskiego, jakie złożył na prowadzonej przy drzwiach zamkniętych rozprawie w Sądzie krakowskim. (Zeznania te dotyczyły okresu służby wojsk. — inż. Doboszyńskiego — przyp. Redakcji).

Wniosek ławy przysięgłych jest niezwykle sensacyjny, jeżeli się zważy, że już na początku rozprawy przy okazji przesłuchania oskarżonego obrona postawiła wniosek o przesłuchanie Doboszyńskiego na te właśnie okoliczności i wniosła o prowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych, jednakowoż Trybunał odmówił wówczas wnioskowi obrony, a prokurator zapowiedział śledzenie oskarżonego za zdradę tajemnic wojskowych, czego miał dokonać przez zeznawanie w Kra-

kowie przy drzwiach zamkniętych.

PRASA LONDYŃSKA O MARSZU NA MYŚLENICE

Przez kilka godzin z rzędu trwa odczytywanie aktów. Zainteresowanie budzą odczytywane wyroki sądów administracyjnych w niektórych wypadkach okazuje się, że sąd w postępowaniu odwoławczym wyroki starościńskie znosił.

Od odczytywania rozmaitych dokumentów sędziowie wotanci luzują protokulanta, część aktów czyta przewodniczący. Z kolei odczytuje się głosy prasy londyńskiej po napadzie Doboszyńskiego. Wtedy podnosi się Doboszyński, który powiada, że w owym czasie był w Anglii, kiedy starosta Bassara krwawo pacyfiko-

wał powiat doboszyński. Odczytano również artykuł „IKC” p. t. „Zagubiliśmy naród”, po czym zarządzone przerwy.

Po przerwie prokurator i obrońca zgłaszają cały szereg wniosków o dodatkowe przesłuchanie świadków względnie odczytanie dokumentów, jednakowoż Trybunał po naradzie odrzuca wnioski stron.

Trybunał również odrzucił prośbę ławy przysięgłych o odczytanie zeznań złożonych przez Doboszyńskiego na tajnej rozprawie w Krakowie.

Przysięgłym dano możność zapoznania się z dowodami rzeczowymi, które w postaci kilkunastu lasek, kijów oraz jednego rewolwera „Stayer” należącego do Doboszyńskiego złożono za stołem sędziowskim.

DOBOSZYŃSKIEMU NIE POZWOLONO CZYTAĆ PISM

Prok. Olszewski zwraca się do oskarżonego z zapytaniem, czy między nim a Stronnictwem Narodowym nie było jakichś zatargów i czy zawsze był członkiem Stronnictwa.

Ponieważ Doboszyński twierdzi, że nie, prok. Olszewski wzno- si wysoko ostatni numer tygodnika „Kronika Polski i Świata” i okazuje oskarżonemu, powiada- jąc, że jest to najnowszy numer tygodnika, redagowanego przy- chylne dla oskarżonego, w którym jest artykuł pisany w życzliwym dla oskarżonego tonie. Jest to artykuł p. Bajkowskiego, który mówi przychylnie o Doboszyńskim ale z tego właśnie artykułu prokurator wnioskuję, że między oskarżonym a Stronnictwem do- szło do konfliktu i z tego artyku- lu wynikałoby, że Doboszyńskie- go zawieszono w prawach członka.

— Czy pan zna ten tygodnik? — pyta prokurator.

Oskarżony: — Owszem, dowi- działem się, że wychodzi, ale pierwszy numer wyszedł kiedyś mnie wywożono z Krakowa, we Lwowie zaś nie dano mi pozwolenia na czytanie tygodnika.

Przyznaje, że autor Bajkowski jest znajomym oskarżonego, ale wiadomość o konflikcie Doboszyńskiego ze Stronnictwem jest pozbawiona wszelkich podstaw. Doboszyński powołuje się na me- cenasa Pozowskiego, który jako prezes Stronnictwa w Krakowie może potwierdzić jego zdanie.

Mec. Pozowski stwierdza, że oskarżony nigdy nie był zawieszony w prawach członka, a prze-

cinnie był urzędującym preze- sem Stronnictwa na powiat kra- kowski.

Następnie przewodniczący po- lecił protokolantowi odczytać py- tania, jakie będą postawione przy- sięgłym odnośnie do winy oskar- żonego Doboszyńskiego. Pyta- nych jest 10.

STARCIE O PYTANIA DLA PRZYSIĘGŁYCH

Mec. Pieracki stawia wniosek o zmianę stylizacji pytań, albowim nie odpowiadają one w swoim brzmieniu przepisom cytowanym w kodeksie karnym odnośnie do artykułu przestępstw, który się zarzuca oskarżonemu, a co do któ- rych wypowiedzieć się mają przy- sięgli. Nadto adw. Macielński zgłosił wniosek o postawienie przy każdym pytaniu pytania do- datkowego następującej treści: „Czy oskarżony, popełniając czyn objęty pytaniem głównym, wzgl. ewentualnym, działał w celu u- chylecia bezpośredniego niebez-

pieczeństwa, grożącego dobru na- rodu polskiego, które to dobro przedstawia wartość oczywiście większą od dobra poświęconego, a niebezpieczeństwa nie można było inaczej uniknąć?”.

Postawieniu dodatkowego pyta- nia sprzeciwił się prok. Olszew- ski, który podczas zasądzania wniosku przez mec. Macielńskie- go stale się uśmiechał.

Na przemówienie prok. Olber- berek, który zgodził się z wnios- kiem mec. Pierackiego co do zmia- ny stylizacji pytań dla przysię- głych, jednakowoż sprzeciwił się wnioskowi adw. Macielńskiego o postawienie pytania dodatkowego.

Na replikował mec. Czerwiński, który wynikiem badań Międzyna- rodowego Kongresu prawa karne- go oraz powołując się na zdanie prof. Cybichowskiego uzasadnił, że dobro narodu może być przed- miotem samodzielnej obrony pra- wnej.

Nowe zagłębienie naftowe
w Polsce — str. 4

Specjalista od tortur w Polsce Pościg za gangsterami amerykańskimi zbiegłymi do Polski

Centrala Służby śledczej otrzyma- ła radiogram od policji amerykań- skiej o zarządzonym pościgu przez władze amerykańskie za zbiegłymi gangsterami Jakubem Szapiro i Lui- gem Buchalterem.

W związku z tym Stołeczny Urząd śledczy wydał szereg zarządzeń. Przeprowadzono rewizję w hotelach, pensjonatach i t. p. lokalach, które trwały przez cały ubiegły tydzień. Władze amerykańskie wyznaczyły nagrodę za ujęcie zbiegłych gan- gsterów w sumie 2.500 dolarów.

Obaj oni tworzyli bandę, której Buchalter, urodzony w Polsce, był heroldem, zaś Szapiro — specjalistą w wymuszaniu i torturowaniu por- wanych osób dla okupu.

Ostatnio wymusił oni olbrzymie sumy od różnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w No- wym Yorku.

Buchalter ma lat 41, występuje pod nazwiskami: Buckchause, Powel Cohen oraz pseudonimem „Lipke”. Poza tym posiada paszport amery- kański na swoje własne nazwisko.

Szapiro ma lat 44. Używa on na- zwiska: Gurach Reity Garra, Marie Fredman, Samuel Diemusc. Towarzy- szy mu przyjaciółka, Sael Goldberg, która jest obywatelką amerykańską.

Szapiro również używa jej nazwiska. Ma przy sobie szereg dowodów ame- rykańskich. Jest on mistrzem w fa- lszowaniu paszportów.

Ostatnio bawili oni w Karłowych Warach.

Gangsterom ułatwił przedostanie się do Polski jeden z ich przyjaciół, zamieszkały w Warszawie, którego nazwiska na razie ujawnić nie mo- żemy.

Energiczny pościg trwa.

Niezwykłe dymisje

Ostatnie powikłania i pre- suniecia personalne w sztabie niemieckiej armii okrzyknię- te zostały wszędzie, jako dużej miary sensacja o zakarwieniu częściowo romantycznym, czę- ściowo politycznym. Osią ich miała być według powszech- nej opinii „niekonwensowa- na” miłość marsz. Blomber- ga do skromnej urzędniczki, a tłem wzbierające na sile o- sobiste animozje i walki kon- kurencyjne wśród niemiec- kich generałów, przeciwsta- wiających się hegemonii par- tii hitlerowskiej w życiu Nie- miec. I to wszystko razem za- decydować miało o poważ- nym przesileniu w Reichswe- hrze wyrażającym się w szere- gu dymisji i przesunięć oraz przede wszystkim w objęciu kierownictwa armią bezpo- średnio przez samego Hitlera.

O tym, że jedynie istotnym dziś niebezpieczeństwem dla reżimu hitlerowskiego jest ist-

niejący od pewnego czasu roz- dźwięk między kołami wo- jskowymi i partią narodowo- socjalistyczną, pisaliśmy nie- jednokrotnie już przed kilku miesiącami. Ostatnie wypadki potwierdziły bardzo wymow- nie, że rozdział ten rzeczy- wiście istnieje i że doprowa- dzić może każdej chwili do poważnych przesilen. Nie mo- że ulegać wątpliwości, że „me- zalians” romantycznego mar- szałka był tu jedynie pozor- em, a właściwe powody kon- fliktu kryły się znacznie głę- biej.

Tak dalece głęboko, że nie wystarczy ich nawet tłum-aczyć zatargiem partii z armią o władzę, ani tym bardziej o- sobistymi jedynie animozjami. Wszystko to bowiem po- siada podkład jeszcze głębszy i istotniejszy: zasadniczych różnic ideowych i programo- wych, istniejących nie tylko między sztabem i partią, ale

w ogóle w całych Niemczech. Wspólne w całych Niem- czech jest jedno: śmiałość i dalekopolność ambicji po- litycznych i imperializmu. Li- nie Berlin — Bagdad, Berlin — Moskwa, czy nawet Berlin — Tokio, to nie są bynaj- mniej linie lotnicze. Są to bo- wiem w pierwszej mierze linie politycznej niemieckiej ekspansji i całkowicie realnie pojmowanych i przygotowy- wanych zaborów. A ponieważ na drodze ich najczęściej leży Polska, przeto w pewnych kołach niemieckich wyzna- niem wiary staje się słynne powiedzenie Alfreda Rosen- berga, że „sprzątnięcie pań- stwa polskiego jest naczelnym zadaniem Niemiec”.

I zmieniać się tu może je- dynie jedno: zasięg lub kolej- ność imperialistycznych za- mierzeń. Niemiecki Bałtyk i niemiecka Eurazja, to dwa różne zasięgiem niemieckie

imperializmu. A od wyboru jednego z nich uzależniona jest ściśle cała polityka zagn- a niczna i wewnętrzna, uzale- żnione jest także, a nie inne przygotowanie Reichswehry. I zdaniem naszym tutaj tkwi sedno ostatnich przemian, do- konanych właśnie w minister- stwie wojny i spraw zagranic- znych.

Dymisje generalskie i obję- cie kierownictwa armią przez samego Hitlera stanowią naj- istotniejszą stronę zaszłych zmian. Świadczą, że armia niemiecka i najbliższe nie- mieckie interesy podporząd- kowane zostały wyraźnie par- tii narodowo - socjalistycznej i jej śmiałości programowi politycznemu. I dlatego dymi- sje, które miały ostatnio miej- sce w Niemczech, mogą być początkiem zdarzeń historycz- nych.

P. W.

Lukrec skazany na 3 mies. aresztu

W sobotę w Sądzie Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok, ska- zujący redaktora odpowiedzialne- go „Epoki” Henryka Lukrecza za zniesławienie dr. Tadeusza Glu- zińskiego, redaktora naczelnego „ABC”, któremu zarzucił żydow-

skie pochodzenie na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny z zawie- szeniem na lat 5, tudzież na za- mieszczenie wyroku w szeregu pism i zwrot oskarżycielowi koszt- ów postępowania.

Szczegółowe sprawozdanie z rozprawy zamieszczamy w części nakładu wewnątrz numeru, w czę- ści nakładu ze względów techni- cznych podamy dopiero w ponie- działek.

Zgon

prof. Twardowskiego
wybitnego filozofa polskiego

LWÓW, 12. 2. Dziś rano zmarł we Lwowie profesor Uniwersyte- tu Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Kazimierz Twardowski, jeden z najwybitniejszych filozofów pol- skich doby współczesnej i jeden z najbardziej zasłużonych uczo- nych.

Zmarły był wychowawcą ogro- mnej większości dziś działających filozofów polskich, zajmujących katedry uniwersyteckie w War- szawie, Lwowie, Poznaniu i Wil- nie i założycielem Polskiego Tow. Filozoficznego we Lwowie. Jako Rektor Uniwersytetu J. K. w okre- sie wojny światowej położył wiel- kie zasługi i odznaczył się odwa- gą wystąpienia wobec austriackich władz wojskowych i cywilnych.